



GRIGORIJ ALEKSANDROWICZ WOROBJEW

W stolicy Rusi Halickiej
(historyczno-archeologiczny szkic o Lwowie)

wstęp, tłum. i oprac. Agnieszka Biedrzycka

Grigorij Aleksandrowicz Worobjew i stolica Rusi Halickiej

Grigorij Aleksandrowicz Worobjew (Григорий Александрович Воробьев) urodził się w 1860 r. w Wołodzie. Studiował w prawosławnej Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie w 1885 r. obronił pracę *O moskiewskim soborze z lat 1681-1682* (*О московском соборе 1681-1682 года*). Pracował jako radca kolegialny w Rządzie Gubernialnym w Płocku, w 1898 r. został przewodniczącym Wydziału Wojskowo-Policyjnego Rządu Gubernialnego w Łomży jako urzędnik VI kategorii z tytułem radcy nadwornego; pełnił również funkcję sędziego pokoju w Ostrołęce. W lipcu 1903 r. na własną prośbę zrezygnował ze stanowiska w Rządzie Gubernialnym. Był odznaczony orderem św. Anny III klasy i św. Stanisława III klasy oraz srebrnym medalem upamiętniającym panowanie Aleksandra III¹.

¹ Postać Grigorija Aleksandrowicza Worobjewa ukazał w krótkim szkicu Janusz Gwardiak, błędnie przedstawiając jednak ostatnie lata jego życia; mimo to artykuł ten jest najbardziej szczegółowym biogramem Worobjewa (J. Gwardiak, *Grigorij Worobjew – carski urzędnik, historyk ziemi łomżyńskiej, przyjaciel Polaków*, [w:] *Rosjanie na północno-wschodnim Mazowszu w XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku. Studia i materiały*, red. M. Gnatowski, Łomża 2009, s. 271-273). O Worobjewie wspominał również w swojej pracy Adam Dobroński, *Łomża w latach 1866-1918*, Łomża–Białystok 1993. Nekrolog Worobjewa z jego biogramem zamieszczono w 108. tomie „Istoriczeskiego wiestnika” z czerwca 1907 r., krótkie informacje na jego temat znalazły się również w *Ilustrowanej*

Mimo wysokiego stanowiska zajmowanego we władzach zaborczych Worobjew przejawiał „rzadką wśród tej sfery życzliwość dla Polaków”², doceniał polskie dążenia oświatowe i kulturalne, nauczył się języka polskiego, interesował się polską historią i kulturą. W 1906 r., po relegowaniu z państwowego gimnazjum w Łomży uczniów biorących udział w strajku szkolnym, dyskretnie poparł inicjatywę miejscowego społeczeństwa, starającego się o utworzenie Szkoły Handlowej Męskiej i złożył na jej potrzeby 100 rubli³. Oprócz pracy urzędniczej zajmował się historią Polski i Rosji, krajoznawstwem i archeologią, wykazując szczególne zainteresowanie dziejami północnego Mazowsza. Do jego najważniejszych prac w języku rosyjskim należą *О московскомъ соборе 1681-1682 года* (Sankt Petersburg 1885) i *Описание памятников и остатков старины Ломжинской губернии* (Łomża 1902), sporządzone na zamówienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; ponadto był autorem wielu artykułów, komunikatów i recenzji w czasopismach historycznych i krajoznawczych⁴; publikował m.in. w „Istoriczeskim wiestniku”⁵, „Russkiej starinie”⁶,

encyklopedii Trzaski, Everta i Michalskiego (t. 5, oprac. S. Lam, Warszawa 1928, s. 1026) i *Podręcznej encyklopedii kościelnej* (t. 43-44, oprac. S. Gall [et al.], red. Z. Chełmiński, Warszawa-Lublin-Łódź 1916, s. 17-18, Wydawnictwo Biblioteki Dzieł Chrześcijańskich).

² „Goniec Częstochowski” R. 1, 1907, nr 125, s. 3.

³ J. Gwardiak, *op. cit.*, s. 271.

⁴ Pełna bibliografia Worobjewa nie została do tej pory opracowana; kilkanaście prac wymienił J. Gwardiak (*op. cit.*, s. 272), kolejne kilkadziesiąt odnaleziono w wyniku kwerendy w polskich i rosyjskich czasopismach.

⁵ M.in. komunikaty i artykuły o herbie Warszawy („Исторический вестникъ” 1897, t. 67), warszawskich pałacach Krasińskich, Paca i Staszica (1897, t. 69), Włocławku (1897, t. 69), śmierci cara Wasyła Szujskiego i jego braci (1897, t. 69), kaplicy Szujskich w Warszawie (1897, t. 70; 1898, t. 72), zabytkach Gąbina (1898, t. 73), zesłaniu na Sybir konfederata barskiego Thesby’ego de Belcoura (1898, t. 73), Dymitrze Samozwańcu (1898, t. 74), domu Maryny Mniszchówny w Kałudze (1899, t. 76), polskich szopkach świątecznych (1899, t. 77), Skempem (1899, t. 77), Wiźnie (1899, t. 78), historii Łomży (1900, t. 82), pomniku hetmana Stefana Czarnieckiego w Tykocinie (1902, t. 89), uwięzieniu w Polsce metropolity Filareta Romanowa (1903, t. 92), Rajgrodzie (1904, t. 96) i Wigrach (1904, t. 97); na łamach „Istoriczeskiego wiestnika” Worobjew zamieścił ponadto rosyjski przekład opisu kapitulacji Warszawy z roku 1794 autorstwa Zbyszewskiego (1896, t. 65) i zapisek brygadiera Józefa Kopcia (1896, t. 66) oraz recenzje polskich prac historycznych i krajoznawczych, m.in.: *Kraj w obrazach. Gubernie Królestwa Polskiego. Zbiór fotografii najbardziej uwagi godnych miast, okolic, zabytków starożytności i dzieł sztuki, zebranych i wydanych przez K. Woźniaka* (1898, t. 71); *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek XIX w.* (1898, t. 73); *Wspomnienia z r. 1793-1813 Klemensa Kołaczowskiego* (1898, t. 73); *Bourboni na wygnaniu w Mitawie i Warszawie. Szkic historyczny (1798-1805)* Aleksandra Kraushara (1899, t. 75); *Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk Aleksandra Kraushara* (1902, t. 88); *Krótką monografią wszystkich miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim* Leonarda de Verdmon Jacques’a (1902, t. 89); *Order i oznaki zaszczytne w Polsce* Henryka Sadowskiego (1904, t. 97); *Kłodawa i jej okolice pod względem historyczno-ludoznawczym* Michała Rawicza-Witanowskiego (1905, t. 100).

⁶ Zamieścił tu m.in. przekłady zapisek Jana Kilińskiego o wydarzeniach warszawskich 1794 r. i jego pobycie w niewoli rosyjskiej („Русская старина” 1895, t. 83) oraz rozmowy cara Pawła I z Tadeuszem Kościuszką (1905, t. 124), artykuły i komunikaty o zamku gostyńskim i pobycie w nim kniaziów Szujskich (1892, t. 74), carze Iwanie Groźnym i papieżu Grzegorzowi XIII (1894, t. 81), Janie

„Russkim archiwie”⁷, „Sprawozdaniach Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce”⁸, „Wędrowcu”⁹ i „Slovanskym Prehledzie”¹⁰. W jednodniówce „Znad brzegów Narwi” (Warszawa 1902) opublikował opis zamku biskupiego i kościoła parafialnego w Broku. W 1900 r. został współpracownikiem Komisji Historii Sztuki przy krakowskiej Akademii Umiejętności¹¹; 20 lutego 1902 r. przedstawił na jej posiedzeniu opis dawnego kościoła (wówczas cerkwi) w Orszy i znajdującego się w nim obrazu Chrystusa¹². Zgromadził cenną bibliotekę oraz zbiory krajoznawcze i archeologiczne; w 1898 r. wypożyczył na pierwszą wystawę sztuki w Łomży starodruki i fotografie zabytków oraz odcisk pieczęci Płocka z 1781 r.¹³, przygotował również krótki przewodnik po wystawie¹⁴. Po jego śmierci zbiory te trafiły do łomżyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

G. A. Worobjew zmarł w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Wieczorem 6 maja 1907 r. wspólnie z komornikiem Brunonem Brodowskim wprowadził się do hotelu Saskiego w Warszawie. „Gdy obaj goście do godz. 6 po poł. środa [8 maja] nie dali żadnego znaku życia – służba hotelowa otworzyła drzwi przy pomocy ślusarza. Jakoż obawy sprawdziły się: obaj goście B. i W. leżeli na swych łóżkach nie dając żadnego znaku życia. Jednocześnie czad w numerze wyjaśnił źródło tragicznego wypadku.

Faustynie Łubie (1894, t. 82), Łazarze Carno i jego pobycie w Warszawie (1896, t. 88), podróży Tadeusza Wyleżyńskiego do Petersburga w czasie powstania listopadowego (1903, t. 114), warszawskiej uroczystości żałobnej po śmierci cara Aleksandra I (1904, t. 120), biskupie Konstantym Łubieńskim (1906, t. 127), metropolicie kazańskim Weniaminie Pucek-Grigorewiczu (1907, t. 130) i niedoszłym polskim powstaniu z roku 1877 (1907, t. 130) oraz recenzję z wydanych przez Henryka Merwina w „Kwartalniku Historycznym” pism Mariana Langiewicza (1907, t. 129).

⁷ M.in. artykuły o Michale Skopinie-Szujskim („Русский архивъ” 1889, t. 2), działalności prawosławnego duchowieństwa w czasie wielkiej smuty (1892, t. 1), dobroczynności na dawnej Rusi (1892, t. 1), ustaleniu daty śmierci Sergieja Radoneżskiego (1892, t. 3) i metropolicie Pajsieju Ligarydzie (1893, t. 1).

⁸ Od 1900 r. w „Sprawozdaniach” zamieszczano nadsyłane przez Worobjewa liczne krótkie komunikaty, m.in. o kościele i bóżnicy w Gąbinie, chorągwi z monasteru Borysoglebskiego koło Rostowa Wielkiego, bóżnicach w Śniadowie i Końskich, kościołach w Czernicach-Borowych, Wiźnie, Łomży, Rosochatym Kościelnym, Andrzejewie, Makowie, Jelonkach, Różanie, Tykocinie i Szczuczynie Mazowieckim, ruinach zamku biskupiego i kościoła w Broku, domu Maryny Mnischówny w Kałudze, pomniku we wsi Bogusze oraz pomniku Stefana Czarnieckiego w Tykocinie (ten ostatni artykuł napisany wspólnie z Emanuelem Swieykowskim); razem z Marianem Sokołowskim i Janem Zubrzyckim opublikował ponadto artykuł o kościołach i cmentarzach warownych (wydany także w nadbitce).

⁹ M.in. artykuły o Skempem i cudownej figurze Matki Boskiej („Wędrowiec” 1896, nr 16) oraz o kościele pw. św. Jana we Włocławku (1897, nr 19).

¹⁰ Komunikat o Kurpiach („Slovanský Přehlad” R. 3, 1900, s. 471-475).

¹¹ „Исторический вестникъ” 1900, t. 79, s. 431.

¹² „Gazeta Lwowska” R. 92, 1902, nr 74, s. 3; „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” 1912, t. 8, szpalta LVI.

¹³ „Исторический вестникъ” 1898, t. 74, s. 401; *Wystawa w Łomży*, „Gazeta Polska” 1898, nr 68, s. 3.

¹⁴ *Wystawa sztuk pięknych w Łomży*, „Gazeta Polska” 1898, nr 61, s. 2.

Obaj zagorzeli. Wezwano natychmiast Pogotowie, którego lekarz zdołał jednego z nieprzytomnych, p. Br., przyprowadzić do zmysłów; jednocześnie lekarz stwierdził śmierć sędziego¹⁵.

W 1900 r. Worobjew wziął udział w zorganizowanym w Krakowie III Zjeździe Historyków Polskich, przedstawiając (po polsku) referat o historii Tykocina¹⁶; uczestniczył również w obchodach 500-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁷. Być może przy okazji pobytu w Krakowie, na początku czerwca 1900 r., odwiedził Lwów. Data jego wizyty nie jest znana, jednak na podstawie podanych przezeń szczegółów można stwierdzić, iż miała ona miejsce w roku 1900, a informacja o „dniu Ducha Świętego” (poniedziałku Zielonych Świąt) wskazuje na pierwsze dni czerwca. Nie była to pierwsza wizyta Worobjewa we Lwowie: już w 1897 r. opisał on dla petersburskiej komisji archeologicznej dzwony katedry św. Jura¹⁸. W czasie pobytu we Lwowie Worobjew obejrzał m.in. pomniki Jana III Sobieskiego i Jana Kilińskiego, odwiedził lwowskie katedry katolickie (rzymskokatolicką pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, greckokatolicką pw. św. Jura i ormiańskokatolicką pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny), kaplicę Boimów, kościoły Jezuitów i Dominikanów, cerkwie: Wołoską, św. Mikołaja, św. Onufrego i Paraskewy Piatnicy, klasztor Bazylianów, synagogę Złotej Róży, Rynek, Instytut Stauropigialny, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Muzeum Dzieduszyckich, cmentarz Łyczakowski oraz działające w mieście archiwa i biblioteki. Swoje wrażenia, wzbogacone krótką historią oglądanych obiektów, opisał w artykule *Въ столице Галицкой Руси*, opublikowanym w roku 1901 w 86. tomie petersburskiego miesięcznika historyczno-literackiego *„Istoriceskij wiestnik”*¹⁹. Tekst ten jest podstawą niniejszej edycji.

¹⁵ „Goniec Częstochowski” R. 1, 1907, nr 125, s. 2; zob. też: „Biblioteka Warszawska” 1907, t. 3, s. 196; „Czas” R. 60, 1907, nr 106, wydanie wieczorne, s. 2; „Dziennik Powszechny” R. 25, 1907, nr 124, s. 2; „Dziennik Wileński” R. 2, 1907, nr 96, s. 3; „Gazeta Lwowska” R. 97, 1907, nr 107, s. 3; „Gazeta Narodowa” R. 47, 1907, nr 107, s. 3; „Gazeta Polska” R. 76, 1907, nr 124, s. 2; nr 125, s. 2; „Kurier Warszawski” R. 87, 1907, nr 127, s. 5; „Nowa Reforma” R. 26, 1907, nr 213, s. 3; „Slovanský Přehlad” R. 9, 1907, s. 432. Do informacji o śmierci Worobjewa nie dotarł Janusz Gwardiak, który uznał, że przed I wojną światową przeniósł się on do Rosji, gdzie (w 1912 r. i później) miały urodzić się jego dwie córki (J. Gwardiak, *op. cit.*, s. 273).

¹⁶ *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie. Urządzonego przez Towarzystwo Historyczne Lwowskie w dniach 4. 5 i 6 czerwca 1900. Referaty. Sekcja III*, Kraków 1900 i odbitka; rosyjska wersja artykułu w: „Памятная книжка ломжинской губернии” na rok 1901.

¹⁷ „Czas” R. 53, 1900, dodatek specjalny do nr 147, s. 2.

¹⁸ „Goniec Częstochowski” R. 1, 1907, nr 125, s. 3; „Nowa Reforma” R. 26, 1907, nr 213, s. 3. W czasie tej wizyty Worobjew nie mógł jednak oglądać Teatru Miejskiego „zwieńczonego olbrzymią kopułą”, którą zamontowano dopiero w grudniu 1898 r. („Gazeta Lwowska” R. 88, 1898, nr 286, s. 3), ani pomnika Jana III Sobieskiego, odsłoniętego 20 XI 1898 r. („Gazeta Lwowska” R. 88, 1898, nr 265, s. 5), o których wspomina w swym artykule. Być może opis Lwowa był kompilacją obserwacji poczynionych przez autora w czasie dwóch lub więcej pobytów w tym mieście.

¹⁹ „Исторический вестник” 1901, t. 86, s. 283-313. W artykule zamieszczono również fotografie przedstawiające: widok ogólny Lwowa od strony północnej, pomnik Jana III Sobieskiego, katedrę greckokatolicką pw. św. Jura, katedrę rzymskokatolicką pw. Wniebowzięcia NMP, kaplicę Boimów,

W edycji zachowano układ rozdziałów i wprowadzone przez autora tytuły, podające w skrócie zawartość poszczególnych części. Pozostawiono w oryginalnej formie wyrazy obcojęzyczne, zapisane przez autora literami łacińskimi; uzupełniono pominięte lub podane w skrócie imiona wymienionych postaci oraz rozwinięto tytuły prac podanych w przypisach. Zastosowano dwa rodzaje przypisów: oryginalne przypisy Worobjewa, oznaczone gwiazdkami, oraz wprowadzone przez wydawcę przypisy objaśniające tekst, oznaczone cyframi arabskimi. Ze względu na istniejącą bogatą literaturę dotyczącą Lwowa przypisy wydawcy ograniczono do minimum, nie objaśniając powszechnie znanych osób i obiektów.



Grigorij Aleksandrowicz Worobjew

W stolicy Rusi Halickiej (historyczno-archeologiczny szkic o Lwowie)

I. Z Krakowa do Lwowa – Historyczne miasta – Lwów – Pierwsze wrażenia – Wały Hetmańskie – Pomnik Sobieskiego – Gmach nowego teatru i stary teatr hr. Skarbka

Politz-Zug linii kolejowej arcyksięcia Karola Ludwika w przeciągu sześciu i pół godziny przeniósł mnie z Krakowa do Lwowa. Odległość między tymi miastami jest na tyle znacząca, że zwykły pociąg osobowy (a pociągi osobowe w Austrii jeżdżą całkiem szybko i nie zatrzymują się długo na stacjach) przebywa ją nie prędzej niż w ciągu dwunastu godzin. Okolice pomiędzy Krakowem a Lwowem dosyć ładna, tak że nużący czas podróży upływa niepostrzeżenie. Po drodze trafiają się czyściutkie wioski w stylu małorosyjskim, wiejskie cerkwie, po większej części drewniane, schludnie odziani włościanie... Ani śladu tej nędzy, tego ucisku, o których wszyscy oczywiście słyszeliśmy.

Migają stacje. Dworce, chociaż nie tak wystawne jak u nas, ale zawsze w pełni odpowiadają wymaganiom publiczności. Napisy – nazwy stacji – dwujęzyczne: niemieckie i polskie, a w Przemyśle jeszcze i ruskie, i nikomu to nie przeszkadza, niczemu nie zagraża, a korzyść podróżnym przynosi niewątpliwą: kto nie umie po niemiecku, ten przeczyta po polsku.

Napotykam stare miasta. Oto Tarnów – własność książąt Sanguszków – z 10 000 mieszkańców, starym gotyckim ratuszem, kilkoma starodawnymi kościołami i boga-

tym archiwum w posiadłości Sanguszków, Gumniskach. Dalej Rzeszów z 6000 ludności, kościołem, wybudowanym w 1344 r., i starym zamkiem, teraz zamienionym na więzienie karne. Potem Jarosław nad Sanem (9000 mieszkańców), już w XV w. posiadający dziejowe znaczenie, stanowiący jabłko niezgody między Polakami i Węgrami. Następnie stary historyczny Przemyśl, którego założenie legenda przenosi do VIII w. ery chrześcijańskiej, a o którym mamy świadectwa źródłowe z końca X w. Wiadome jest znaczenie Przemyśla dla historii unii. W tutejszym klasztorze Franciszkanów znajduje się obraz słynącej cudami Matki Bożej. Przemyśl to ojczyzna kilku historycznych postaci, jak choćby uczonego doktora i astrologa Marcina²⁰ (koniec XV w.), Andrzeja Wargockiego (koniec XVI – I poł. XVII w.), znakomitego tłumacza rzymskich klasyków na język polski, Stanisława Dybowieckiego (zm. 1618), sławnego medyka, nadwornego lekarza Zygmunta III. Miasto rozlokowane na zboczu góry, opadającym w kierunku Sanu, i widok na nie z przeciwnego brzegu i z mostu kolejowego – przepyszny. Doskonałe położenie strategiczne Przemyśla przyczyniło się do budowy istniejącej tu obecnie pierwszorzędnej austriackiej fortecy.

Wreszcie – Lwów. Do starej stolicy Rusi Halickiej, a obecnie stolicy austriackiej Galicji, przyjechałem około godziny dziewiątej wieczorem. Dworzec, jak w Moskwie Nikołajewski albo w Petersburgu Warszawski, ulokowany „gdzie diabeł mówi dobranoc”. Jedyna pociecha, że dorożkarze we Lwowie niepodobni do petersburskich, a tym bardziej do moskiewskich. Powozy u nich przestronne, mogą wygodnie pomieścić trójkę pasażerów, nawet, można powiedzieć, eleganckie, konie dobrze utrzymane, uprząż – jak należy. Sami dorożkarze nie mają żadnych uniformów, jak to się dzieje na przykład w Berlinie albo chociażby w Warszawie. Każdy odziany „według własnego uznania”, ale zupełnie przyzwoicie: u jednego surdut, u drugiego marynarka, u trzeciego tużurek, na głowie kapelusz-cylinder albo melonik²¹. Nie narzucają się pasażerom ze swoimi usługami i nie trzeba się z nimi targować, bo w mieście od dawien dawna obowiązuje taryfa.

Droga z dworca do Grand Hotelu zajęła mi ponad pół godziny. Mimo iż była dopiero dziewiąta wieczorem, ulice, którymi jechaliśmy, zadziwiała swoją pustką; przechodnie i dorożki trafiały się rzadko, jedynie oświetlone okna sklepów oraz samotne latarnie gazowe nieco ożywiały wyludnione ulice. Dopiero kiedy nasza dorożka dotarła do Wałów Hetmańskich²², obraz zmienił się. Tutaj i elektryczne oświetlenie, i ciżba spacerujących, i elektryczny tramwaj, i mnóstwo powozów.

²⁰ Marcin z Żurawicy zwany Król (ok. 1422-1453), pochodzący z chłopskiej rodziny z podprzemyskiej Żurawicy. Zob. M. Zwiercan, *Marcin z Żurawicy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Wrocław-Warszawa-Kraków 1974, s. 580-581.

²¹ Pozytywne uwagi Worobjewa o wyglądzie lwowskich dorożkarzy wydają się zaskakujące na tle krytyki, z jaką spotykali się oni we Lwowie. Na posiedzeniu Rady Miejskiej 21 XII 1904 r. radny Józef Chołodecki „podniósł fatalny stan koni i powozów dorożkarskich” i domagał się zapewnienia „schłodniejszego wyglądu «panów dorożkarzy»” przez wprowadzenie dla nich obowiązkowego, „ustanowić się mającego munduru”; żądanie to poparli radni Michał Makowicz, Bronisław Pawlewski, Józef Neumann i Maurycy Jonasz („Gazeta Lwowska” R. 94, 1904, nr 293, s. 4).

²² Obecnie prospekt Swobody.

Grand Hotel okazał się niedrogim, a jednocześnie europejskim hotelem, z windą, elektrycznym oświetleniem w pokojach, wytresowaną służbą i nieskazitelną wszędzie czystością. Uderzyło mnie tylko, że służba Grand Hotelu chętniej i poprawniej mówiła po niemiecku niż po polsku... Czyżby, myślałem, dawny słowiański Lwów rzeczywiście przeistaczał się w niemiecki Lemberg? Budynek Grand Hotelu zwrócony jest swoją piękną fasadą na Wały Hetmańskie – centralną ulicę albo raczej plac miasta, toteż stąd rozpoczęliśmy zwiedzanie Lwowa. W tym miejscu, gdzie obecnie rozciągają się Wały Hetmańskie, jeszcze przed niewielu laty płynęła wąziutka, cuchnąca rzeczka. Wybudowano nad nią sklepienie i w ten sposób otrzymano rozległą przestrzeń, środek której zajęły skwery. Na jednym z nich znajduje się pomnik Jana Sobieskiego²³. Od tego właśnie pomnika, jeszcze tego samego wieczoru po przyjeździe rozpoczęła się moja znajomość ze Lwowem.

Przeszedłszy przez ulicę, znalazłem się na skwerze przed pomnikiem Sobieskiego, dziełem dłuta p. Tadeusza Barączka. Wyzwoliciel Wiednia został przedstawiony na koniu bojowym; w prawej, nieco wyciągniętej do przodu ręce buława. Koń stanął dęba. Pod jego kopytami pokruszona faszyna²⁴, połamane koło armatnie, zniszczone działo i przełamany turecki buńczuk. Majestatyczna figura umieszczona na wysokim granitowym cokole, na jednym z jego boków wypisane nazwy miast – świadków zwycięstw Sobieskiego, a na drugim napis: Królowi / Janowi III / miasto Lwów / MDCCCXCVIII. Wokół pomnika i na skwerze przechadzała się tam i z powrotem publiczność.

Na końcu tegoż skweru, na placu Gołuchowskich²⁵, nawiasem mówiąc graniczącym z błotnistą dzielnicą żydowską, prawdziwym gettem lwowskim*, wznosi się wspaniały gmach nowego teatru, zwieńczony olbrzymią kopułą. Kiedy go oglądałem, był dopiero z grubsza ukończony; zdjęto już rusztowania, zaczęto tynkować ściany, wewnątrz dekorowano z gorączkowym pośpiechem, a budynek otoczono parkanem. Przedstawienia odbywały się w starym teatrze, założonym w 1843 r. przez hrabiego Stanisława Skarbka i noszącym imię założyciela**.

Na tym i zakończyło się moje pierwsze spotkanie ze Lwowem.

* Żydzi stanowią we Lwowie 1/3 całej ludności – 130 000 dusz²⁶.

** Teatr został z wielkimi ceremoniami otwarty na początku października (nowego stylu) 1900 r. Jego twórca – architekt p. Zygmunt Gorgolewski. Polska prasa chwali budowlę. Ozdobę teatru stanowi kurtyna pędzla p. Henryka Siemiradzkiego. Wtedy też nastąpiło uroczyste zamknięcie teatru hr. Skarbka.

²³ Obecnie na Długim Targu w Gdańsku.

²⁴ Faszyna – wiązki chrustu używane do umacniania fortyfikacji ziemnych.

²⁵ Obecnie pl. Targowy.

²⁶ W 1900 r. ludność Lwowa liczyła prawie 150 tysięcy osób, w tym ponad 43 tysiące Żydów (29%).

II. W św. Jurze – Z historii świątyni – Nabożeństwo i modlitwa – Życie miasta: café, wygląd miasta, jego osobliwości – Klasztor jezuitów – Kościół katedralny – Rzeczy godne widzenia w katedrze – Kaplica Boimów – Rynek. Historyczne kamienice – Cerkiew Wołoska – Jej opis i historia – Kaplica św. Ducha – Instytut Stauropeigialny – Jego skarby – Profesor I. I. Szaraniewicz – Synagoga żydowska – Klasztor dominikański – Ormiański unicki sobór katedralny – Muzeum Dzieduszyckich – Zakład Narodowy Ossolińskich – Uniwersytet – Biblioteki: Politechniki, Pawlikowskich i hr. W. Baworowskiego

Na drugi dzień, wstawszy bardzo wcześnie, udałem się do cerkwi św. Jura. Cerkiew św. Jura, albo, mówiąc po tutejszemu, po prostu św. Jur, to jeden z najważniejszych obiektów godnych widzenia we Lwowie. Zbudowana w połowie XVIII stulecia przez lwowskich biskupów Atanazego i Leona Szeptyckich dla zakonników bazylikańskich, na miejscu należącej do tych ostatnich dawnej drewnianej cerkwi*. W 1817 r. bazylianów przeniesiono do cerkwi św. Onufrego, a ich klasztor oddano kapitule greckokatolickiej. Od tego czasu św. Jur stał się cerkwią metropolitalną albo katedralną²⁷. Posiada znakomitą lokalizację – na wysokiej górze. Z daleka widoczne białe ściany majestatycznej świątyni, z jej przepiękną kopułą i przepyszną fasadą w stylu *rococo*, ozdobioną wazonami i figurą świętego męczennika Jerzego Zwycięzcy. Wokół cerkwi rozlokowane budynki klasztorne, wybudowane z kamienia w takim samym stylu jak świątynia dzięki staraniom biskupa Atanazego Szeptyckiego.

Szeroka i piękna terasa przed fasadą świątyni prowadzi do cerkwi. Wspaniałość jej wnętrza w pełni harmonizuje z zewnętrznym pięknem. Obfitość światła i powietrza, świetne freski na sklepieniach i malowidła, wśród których znajdują się dzieła Franciszka Smuglewicza, Tadeusza Błotnickiego i Łukasza Dolińskiego – sprawiają razem niezatarte wrażenie. Kiedy wszedłem do cerkwi, trwała msza. Nabożeństwo, odprawiane w dawnym języku cerkiewno-słowiańskim, niewiele różniło się od prawosławnego rytuału... Ksiądz ogolony, w ryzie, służył sam jeden, bez diakona. Śpiewaków niewielu – trzech dorosłych i trzech chłopców. Śpiewali harmonijnie i pięknie, nie krzyczeli, nie gęgali, nie śmiali się i nie wycierali nosów... Kiedy nadszedł czas wygłoszenia wyznania wiary, na środek cerkwi przed carskie wrota wyszedł jeden ze śpiewaków i wyraźnie przeczytał z księgi *Wierzę*, z dodaniem w ósmej części *Credo* słowa „i Syna”. Modlących się było niewielu. Przy konfesjonałach (spowiedalnicach), które są, jak i w kościołach, otwarte, stało po kilkoro spowiadających się, oczekując na swoją kolej. Nigdy nie zapomnę młodej dziewczyny – blondynki z rozpuszczonymi na ramiona włosami, która, klęcząc przed konfesjonałem, lekko odchyłona do tyłu

* Z tej cerkwi ocalał, przechowywany obecnie w dzwonnicy cerkwi św. Jura, niewielki dzwon ze słowiańskimi inskrypcjami z 1341 r. Fotografie dzwonu z napisami przekazaliśmy Cesarskiej Komisji Archeologicznej.

²⁷ Cerkiew św. Jura stała się cerkwią metropolitalną w 1807 r., po ustanowieniu we Lwowie metropolii greckokatolickiej.

w nieco teatralnej pozie, przypominała swoją urodą Batoniewską „Magdalenę”²⁸, ale była nieomal piękniejsza od niej.

Ze św. Jura skierowałem się do tzw. cerkwi Wołoskiej, znajdującej się na drugim końcu miasta.

Lwów już się zupełnie przebudził. Sklepy otwarte. Kawiarnie po brzegi pełne publiczności. Lwowskie kawiarnie urządzone są na wzór wiedeński: masa gazet i czasopism*, stoliki do gry w karty i domino, zręczna obsługa. Obecnie najmodniejsza jest *café Schneidra* przy ulicy Akademickiej²⁹. W kawiarniach „biją się” w karty i w domino, czytają gazety, rozprawiają o polityce i problemach społecznych, spierają się, dowodzą swoich racji, i wszystko to – cicho, spokojnie...

Spacer pieszo – najlepszy sposób na zaznajomienie się z miastem. Lwów leży w dolinie, otoczony wzgórzami – odnogami Karpat. Dolina – cudowny zakątek przyrody, któremu brakuje jedynie szerokiej wstęgi rzeki, jako że Pełtew, przykrytą w śródmieściu sklepieniem, trudno nazwać rzeką. Tym niemniej teren zajęty przez Lwów został jakby celowo przeznaczony przez naturę na olbrzymie ludzkie osiedle. Ulice z konieczności wiją się po pagórkach, a domy, zgodnie z potrzebami i wygodą mieszkańców, skupiają się na wybranych miejscach, rozlokowują w parkach i sadach albo rozpościerają się na zboczach gór. Jakaż różnica w porównaniu z miastami założonymi na równinie, gdzie prostolinijne ulice sprawiają wrażenie ogromnych korytarzy, a przylegające do nich, wyrównane w jednej linii domy przypominają koszary. Tutaj ani śladu tej szachownicy, ani odrobiny takiej monotonii, jaką obecnie sztuka budowlana za przykładem Ameryki wprowadza we wszystkich miastach dla wygody komunikacji. A przy tym jakaż rozkosz dla oczu, jaki odpoczynek dla umysłu, pójść na spacer na górę Zamkową albo do Stryjskiego parku! Stąd całe miasto widać jak na dłoni. Urzekający obraz, przypominający, oczywiście w mniejszej skali, widok Wiednia z wysokości Kahlenbergu. O Lwowie można powiedzieć z pełnym przekonaniem, że widzi się go na własne oczy – nie z lotu ptaka, nie z jakiejś tam sztucznie wzniesionej wieży, a z naturalnej wyniosłości, na której człowiek może znaleźć się w każdej chwili, bowiem zarówno imponująca wysokością góra Zamkowa, jak i czarujący romantycznym pięknem swego położenia Stryjski park to miejsca zwykłych przechadzek Lwowian. Tu można bez przeszkód, ile dusza zapagnie pooddychać świeżym powietrzem, można szybować na skrzydłach wyobraźni.

Chociaż na razie Lwów nie ma jeszcze prawidłowej kanalizacji, a wodociąg znacznie funkcjonować dopiero w 1901 r.³⁰, jednak miasto, pomijając zaułki pod górą

* We Lwowie ukazuje się do pięćdziesięciu gazet i czasopism.

²⁸ Obraz *Św. Maria Magdalena* Pompeo Batonego z około 1742 r. spłonął w czasie bombardowania Drezna przez aliantów 13-14 II 1945 r.

²⁹ Obecnie prospekt T. Szewczenki. Kawiarnia Gustawa Schneidra mieściła się przy ul. Akademickiej 7, w budynku, którego miejsce zajmuje obecnie tzw. drugi drapacz chmur Jonasza Sprechera; już w 1902 r. właścicielem kawiarni był Jakub Rollauer, jednak powszechnie nadal używano starej nazwy lokalu.

³⁰ Poświęcenie miejskiego wodociągu nastąpiło 9 III 1901 r.

Zamkową i na przedmieściach, wygląda bardzo schludnie. W historii unowocześnienia Lwowa szczególne znaczenie mają dwie epoki. Pierwsza od 1814 do 1837 r., kiedy miasto powoli zaczęło nabierać europejskiego wyglądu, i druga od 1870 r., gdy Lwów uzyskał samorząd. „Kto znał Lwów przed trzydziestu laty, mówili mi starzy lwowianie, – i porównałby go z obecnym, nie poznałby go: tak dalece rozrasta się, zabudowuje i porządkuje nasze miasto”. I rzeczywiście, ulice wyłożone kamiennymi płytami, utrzymane w czystości, oświetlone gazem i elektrycznością. Większość z nich nosi nazwy historycznych postaci i wydarzeń. Są więc ulice: Batorego, Augusta Bielowskiego, Stefana Czarnieckiego, Bartosza Głowackiego, Jana Kilińskiego, Adama Mickiewicza, Jana Sobieskiego, Józefa Poniatowskiego, Trzeciego Maja, Unii Lubelskiej³¹. Współczesnych pomników na razie niewiele. Oprócz pomnika Jana Sobieskiego jest jeszcze piękna statua dramatopisarza hr. Aleksandra Fredry³² (zm. 1876), wystawiona w 1897 r. Nie biorę pod uwagę pomników Kilińskiego i hetmana Stanisława Jabłonowskiego³³ († 1702), gdyż pierwszy znajduje się poza miastem, a drugi (na skwerze przy Wałach Hetmańskich) pozostaje w nieprawdopodobnie nędznym stanie. Jest jeszcze obelisk naprzeciw kościoła Bernardynów, wystawiony w 1649 r. na cześć bł. Jana z Dukli³⁴, który uratował swoimi modlitwami Lwów przed Bohdanem Chmielnickim, ale to raczej „święta figura”. Współczesne sady i parki są tak wspaniale obsadzone drzewami, że aż nie chce się z nich wychodzić. Szczególnie piękny jest park na górze Stryjskiej, nazwany „parkiem Kilińskiego”, z pomnikiem tego ostatniego, wystawionym przez lwowskich mieszczan w 1894 roku. Również lwowskim kamienicom nie można odmówić pewnego stylu w dekoracji i symetrii architektury. O takich cudach, jakie spotykamy choćby na moście Kuznieckim w Moskwie, gdzie raz za razem tuż obok kamienicy,omalże nie pałacu, gnieźdzą się parterowe chałupki zajęte przez sklepy, tu nie może być nawet mowy. Nie wspominam nawet o gmachach rządowych i publicznych, w rodzaju na przykład Namiestnictwa, Sejmu Galicyjskiego, Domu Inwalidów, Politechniki, miejskich szkół św. Anny i Konarskiego, Galicyjskiej Kasy Oszczędności – są one w pełnym znaczeniu tego słowa pałacami.

* Pomnik – wykonany przez Juliana Markowskiego, prawie dziesięciometrowej wysokości, z tak zwanego piaskowca, przedstawia bohatera narodowego w całej okazałości, ze wzniesioną szablą w prawej, a sztandarem w lewej ręce. Na czterech ścianach cokołu napisy: na pierwszej: „Janowi Kilińskiemu, szewcowi warszawskiemu i pułkownikowi wojsk narodowych z 1794 r. mieszczaństwo lwowskie”, na drugiej, po lewej stronie: „Urodzony 28. grudnia 1760 w Trzemesznie”, na trzeciej, po prawej: „Umarł 28. stycznia 1819 w Warszawie”, i na czwartej, z tyłu słowa z jego *Zapisków*: „Jedną duszę mam tylko i tę poświęcam na obronę mojej ojczyzny”. [Napisy, przytoczone przez Autora w tłumaczeniu rosyjskim (niezbyt dokładnym), podaję w oryginalnej wersji za: *Pomnik Jana Kilińskiego*, „Dziennik Polski” 1896, nr 150, s. 2; E. Ziółkowska, *Dwa pomniki Jana Kilińskiego*, „Przeszłość i Pamięć” 2000, nr 1, s. 42-43 (z fot.) – przyp. A. B.].

³¹ Obecnie ulice kolejno: Kniazia Romana, Kowżuna, Wynnyczenka, Hołowackiego, Beryndy, Listopadowego Czynu, Braci Rohatyńców, Samczuka, Strzelców Siczowych, Huculska.

³² Umieszczony pierwotnie na pl. Fredry (pl. Akademickim), obecnie we Wrocławiu.

³³ Najstarszy świecki pomnik we Lwowie, zaginął po II wojnie światowej.

³⁴ W rzeczywistości pomnik został ufundowany w 1736 r. przez krajczego koronnego Michała Seweryna Rzewuskiego. Obecnie na miejscu figury Jana z Dukli znajduje się kamienny wazon.

Domy zamożnych mieszkańców w większości dwu- i trzypiętrowe, a wymagany stosunek ich wysokości do szerokości ulic jest, jak widać, ściśle przestrzegany. Nigdzie nie można narzekać ani na ciasnotę, ani na monotonię widoków. Ściany nie przyniatają człowieka swoją wysokością, ulice cieszą oczy wspaniałością linii. Co chwila to jakiś plac na zakręcie ulicy, a na nim albo skwer, albo kościół, i to niezawodnie w stylu włoskiego Odrodzenia. Przez to Lwów, chociaż wysunięty daleko na wschód, sprawia wrażenie całkowicie zachodniego miasta, co w połączeniu z malowniczością położenia dodaje mu wiele uroku.

I znowu Wały Hetmańskie.

Przed nami – klasztor Jezuitów, w których kościele pokazują szklaną, ze srebrnymi ozdobami trumnę św. Benedykta i kilka pięknych marmurowych pomników rodzin Jabłonowskich i Dzieduszyckich.

Ulicą Kilińskiego wychodzimy na plac Kapitulny³⁵. Na prawo katolicki kościół katedralny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Założony pod koniec XIV lub na początku XV w., budowę zakończono w 1479 r.³⁶ Styl gotycki, ze psuty niestety rozmaitymi przybudówkami, dostawionymi w późniejszych czasach. Większość tych dobudówek usunięto w 1770 r. Spośród zachowanych do dzisiaj godna uwagi kaplica – pierwsza po lewej stronie³⁷, w stylu *renaissance*, ozdobiona z zewnątrz płaskorzeźbami (złożenie Chrystusa do grobu, Jego zmartwychwstanie i objawienie się Marii Magdalenie w postaci ogrodnika) z łacińskimi podpisami. Wewnątrz katedra podzielona na trzy wydłużone części albo nawy, przy czym środkowa jest prawie dwukrotnie szersza od bocznych. Opiera się na czterech filarach, podtrzymujących gotyckie sklepienia. Ściany i sklepienia kościoła pokryte freskami, nieodpowiadającymi stylowi budowy. Ołtarzy dwanaście. Główny – w stylu *rococo* z drugiej połowy XVIII wieku – wyróżnia się cudownym obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem³⁸, namalowanym w 1598 r. przez Józefa Wolfowicza. Z pomników nagrobnych zasługują na uwagę: Michała Buczackiego († 1438), uśmierzyciela niepokojów na Litwie i Podolu za panowania Władysława Jagiełły, zwycięzcy Tatarów, Stanisława Żółkiewskiego († 1588), „wojewody ruskiego”, ojca hetmana, i rodziny Kampianów, znamienitych mieszczan lwowskich XVII stulecia. W zakrystii pokazują lichtarze, odlane z armat, zdobytych przez Sobieskiego na Turkach, złote berło i zegar, подарowane przez tegoż króla.

Obok kościoła katedralnego, na rogu ulicy Halickiej – tak zwana kaplica „Ogrórcowa” albo Boimów – wspaniałe dzieło architektury w stylu *renaissance*. Wybudowali ją bogaci lwowscy mieszczaństwo Boimowie w pierwszej połowie XVII stulecia. Fundamenty położył Jerzy Boim z żoną Jadwigą w 1609 r., a zakończył budowę jego syn

³⁵ Obecnie pl. Katedralny.

³⁶ Budowę świątyni, początkowo pod wezwaniem Trójcy Świętej, rozpoczęto ok. 1360 r., a zakończono w 1494 r.; konsekracja katedry nastąpiła w 1481 r.

³⁷ Kaplica Kampianów, zwana również kaplicą Pana Jezusa Ubiczowanego.

³⁸ Tzw. Matka Boska Domagaliczowska albo Murkowa, pierwotnie zawieszona na zewnętrznej ścianie prezbiterium katedry od strony ul. Halickiej; obecnie obraz przechowywany w Krakowie, w skarbcu katedry na Wawelu. W ołtarzu głównym katedry łacińskiej we Lwowie znajduje się kopia, wykonana w latach 1978-1982 przez profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Józefa Nykiela.

Paweł w 1617 r. Kaplica kwadratowa, zwieńczona przepiękną, pokrytą miedzią kopułą. Fasadę ozdabiają rzeźbione przedstawienia – sceny z historii męczeństwa Zbawiciela, rozplanowane bardzo gustownie, nienaruszające ogólnej architektonicznej harmonii budowli. Wewnątrz warto zobaczyć rzeźbiony ołtarz oraz dwie alabastrowe tablice z inskrypcjami i przedstawieniami fundatorów i członków ich rodziny.

Stąd – dwa kroki do Rynku, dużego kwadratowego placu. Na jego środku stoi ogromny ratusz z czterokątną wieżą, wysoką na 65 metrów. Budynek stosunkowo nowy, wybudowany między rokiem 1827 a 1834. Po bombardowaniu Lwowa w 1848 r. przeszedł kapitalny remont. Oprócz różnych kancelarii i mieszkania prezydenta miasta mieści się tutaj Muzeum Przemysłowe, Archiwum Miejskie i Muzeum Historyczne. Będąc od dawna centrum miejskiego życia, Rynek lwowski był świadkiem wielu historycznych wydarzeń. Widział i kupców różnych narodowości, gromadzących się tu w XV-XVI w., kiedy Lwów odgrywał rolę handlowego pośrednika między Wschodem i Zachodem, i napady Tatarów, czerni Chmielnickiego, zastępów Turków, Szwedów i Mołdawian, pamięta, jak (w XV w.) ścięto głowy trzem mołdawskim gospodarom³⁹, jak w listopadzie 1848 r. Austriacy strzelali do ludzi walczących na barykadach o wolność... Rynek otaczają ze wszystkich stron sędziwe budowle XVI-XVII w., w większości zresztą przebudowane w wyniku późniejszych adaptacji. Najciekawsze ze względów historycznych i lepiej od innych zachowane są trzy kamienice po wschodniej stronie placu. Pierwsza – własność biskupów rzymskokatolickich, tutaj zmarł 9 listopada 1673 r. król Michał Korybut Wiśniowiecki⁴⁰. Druga (nr 6), wybudowana w 1580 r. przez Konstantyna Korniaкта, jednego z fundatorów cerkwi Wołoskiej, należała później do Jana Sobieskiego, a obecnie jest własnością książąt Ponińskich⁴¹. Trzecia (nr 4) wyróżnia się bogactwem ornamentyki ścian zewnętrznych, przypominającej płaskorzeźby cerkwi Wołoskiej⁴².

Z Rynku krótka i wąska ulica Ruska wiedzie nas do cerkwi Wniebowzięcia Najświętszej Bogurodzicy albo Wołoskiej, nazywanej tak od swoich założycieli-hospodarów wołoskich albo wałaskich (mołdawskich)⁴³. Istniała już na początku XVI stulecia; w 1527 r. spłonęła. Lwowskich Rusinów nie było stać na odbudowanie jej w pierwotnej postaci. W 1547 r. władcy lwowski Makary Tuczański i biskup przemyski Arseni

³⁹ W rzeczywistości na lwowskim Rynku ścinano głowy (na życzenie sułtanów tureckich) gospodarom mołdawskim w XVI w.; w 1564 r. stracono Stefana Tomżę (Tomśa), panującego w latach 1563-1564, w 1582 r. Jana V Sasa (Jankuła, Iancu Sasul), nieślubnego syna hospodara Piotra III Raresza, hospodara w latach 1579-1582, a w 1578 r. kozackiego atamana Iwana Podkowę, zasiadającego na tronie hospodarskim przez kilka tygodni pod koniec 1577 r.

⁴⁰ Kamienica zwana Pałacem Arcybiskupim przy Rynku 9, siedziba rzymskokatolickich arcybiskupów lwowskich do 1832 r., następnie rzymskokatolickie seminarium duchowne; Michał Korybut zmarł 10 XI 1673 r.

⁴¹ Kamienica Korniaktów (Królewska), od 1908 r. siedziba Muzeum Narodowego im. Króla Jana III, obecnie mieści jeden z oddziałów Lwowskiego Muzeum Historycznego.

⁴² Czarna Kamienica, od 1929 r. siedziba Muzeum Historycznego Miasta Lwowa, obecnie jeden z oddziałów Lwowskiego Muzeum Historycznego.

⁴³ W okresie staropolskim gospodarów mołdawskich nazywano w Rzeczypospolitej hospodarami wołoskimi, a gospodarów wołoskich – multańskimi.

wydali apel do prawosławnych o wspomnienie cerkwi; ofiary okazały się jednak niewystarczające. Wtedy parafianie zwrócili się z prośbą o pomoc do Besarabskiego hospodara Aleksandra⁴⁴. Nakazał on (1553 r.) wybudować nową cerkiew na swój koszt. Później rozszerzono ją dzięki środkom gospodarów mołdawskich z rodu Mohyłów: Jeremiasza, Pawła i Szymona, a także Mirona Barnawskiego. Prace prowadzili architekci Paweł Rzymianin, jego teść Wojciech Kapinos i Włoch Ambroży. Zostały zakończone w 1629 r., a po dwóch latach biskup lwowski Jeremiasz Tyssarowski konsekrował świątynię. Przylegającą do cerkwi dzwonnice zaczął budować własnym nakładem bezpocemny lwowski mieszczanin Dawid Rusin w 1567 r., a kiedy po dwóch latach budowla zawaliła się, Konstanty Korniakt wzniósł nową (1570-1580), sześciopiętrową, stojącą do dzisiaj. Zarówno cerkiew, jak i dzwonnica, wzniesione z kamiennych ciosów, w stylu *renaissance*, obfitują w pilastry i arkady, z doryckim gzymsem i rzeźbionymi dekoracjami. Wieńczą tę wspaniałą świątynię trzy kopuły. Przez niewielką kruchtę od strony ulicy Ruskiej wchodzimy do cerkwi. Jest ona stosunkowo niewielka, ale pełna światła i, jeśli można się tak wyrazić, przytulna. Jej wnętrze zajmuje jedna ogólna sala, zamknięta półokrągłą absydą. Znajdujące się w niej cztery tokańskie kolumny dzielą świątynię poprzecznie na trzy części. Pierwszą i trzecią z nich nakrywają przecinające się na wzór krzyża sklepienia, nad środkową, zwieńczoną strzelistymi arkadami, wznosi się kopuła, ozdobiona herbami królów polskich, gospodarów mołdawskich i wielkich książąt moskiewskich. Druga kopuła widoczna nad chórami, przy wejściu, a trzecia nad częścią ołtarzową. Wąskie przejścia między wewnętrznymi i zewnętrznymi ścianami także nakryte kopułami. Lewą ścianę zajmują ogromne, siedemnastowieczne kobierce. Między nimi umieszczono wielki portret Konstantyna Korniakta, na chórach zawieszono portrety jego synów. Ikonostas – XVII w. – w stylu *barocco*.

Także tutaj, podobnie jak u św. Jura, trafiłem na nabożeństwo. Poprzedniego dnia było święto – dzień św. Ducha⁴⁵, według starego stylu, i w cerkwi zostały jeszcze gałęzie brzozy, a na posadzce cały dywan z ziela. Śpiewali w tym samym języku, jaki od dzieciństwa przywykliśmy słyszeć w świątyniach... Słowo daję, zdawało się, że stoimy w jakiejś moskiewskiej cerkwi na mszy.

Na podwórzu cerkiewnym znajduje się niewielka, bardzo piękna kaplica w stylu bizantyjskim⁴⁶, zbudowana w 1672 r., z zewnątrz i w środku ozdobiona oryginalnymi płaskorzeźbami. W ogóle ta kaplica – jeden z cenniejszych zabytków sztuki bizantyjskiej⁴⁷. Budynki, przylegające do cerkwi Wołoskiej od strony ulicy Ruskiej i dalej od

* Dzwonnice odrestaurowano w 1694 r., po oblężeniu Lwowa przez Turków; w 1795 r. zbudowano nad nią kopułę w stylu *barocco*, a w 1880 odnowiono najwyższe piętro.

** Na podwórzu przed kaplicą krucżanek, na ścianie którego znajdują się trzy interesujące obrazy z końca XVII w. – zdjęcie z krzyża, widok Jerozolimy i góry Afońskiej.

⁴⁴ Aleksander IV Lăpușneanu, hospodar Mołdawii w latach 1552-1561 i 1564-1568.

⁴⁵ W oryginale Духов день – drugi dzień (poniedziałek) Zielonych Świąt (święta Zesłania Ducha Świętego), przypadających w 50 dni po Wielkanocy.

⁴⁶ Kaplica Trzech Świętych (Jana Chryzostoma, Bazylego i Grzegorza), odbudowana przez Aleksego Bałabana w 1671 r.

ulicy Blacharskiej⁴⁷ i Zacerkiewnej, należą do Instytutu Stauropigialnego, od niepamiętnych czasów działającego przy cerkwi Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny pod imieniem Bractwa Uspieńskiego*. 1 stycznia 1586 r. patriarcha antiochijski Joachim nadał mu statut, a w 1593 r. patriarcha konstantynopolitański Jeremiasz wziął je pod swój bezpośredni protektorat, albo, inaczej mówiąc, dał stauropegeion⁴⁸. 7 września (nowego stylu) 1788 r. cesarz Józef II obdarzył bractwo stauropigialne tytułem „Instytutu Stauropigialnego”, podnosząc członków Instytutu „do godności starszych narodu ruskiego i ojców stauropigialnej cerkwi i szkoły”, z prawem patronatu cerkwi Przenajświętszej Bogarodzicy**. Instytut utrzymuje drukarnię i szkołę diaków oraz zajmuje się wydawaniem ksiąg cerkiewnych. Dzięki inicjatywie i staraniom sędziwego seniora (starszego) Instytutu Izydora Iwanowicza Szaraniewicza***, niedawno przy Instytucie założono muzeum⁴⁹. Mieści się ono na wysokim parterze domu Instytutu od strony ulicy Ruskiej. Zajmuje 3-4 pomieszczenia. Gromadzi cenne okazy sztuki halicko-ruskiej: księgi w języku cerkiewno-słowiańskim (godne uwagi Ewangelie – XIII i XVII w., *Apostoł*, wydrukowany przez Iwana Fiedorowa – 1574 r.), ikony, szaty duchowne, naczynia, krzyże, portrety, dokumenty i rękopisy oraz lokalny oddział archeologiczny (przedmioty z wykopalisk). W archiwum Instytutu Stauropigialnego mieszczą się ważne dokumenty, dotyczące historii wyznania greckokatolickiego i życia monastycznego na Rusi Halickiej. Te i inne obiekty można zobaczyć tylko za zgodą seniora. Ale szanowny Izidor Iwanowicz tak bardzo kocha swoje naukowe dziecię, że gotów pokazywać je każdemu zainteresowanemu osobiście i w każdym czasie. Kiedy przyjechałem z profesorem Uniwersytetu Lwowskiego p. Ludwikiem Finklem**** do Izydora Iwanowicza, ten spał – była pora poobiednia. Z prośbą o pozwolenie obejrzenia muzeum zwróciliśmy się do syna p. Szaraniewicza. Kiedy Izidor Iwanowicz usłyszał naszą rozmowę, przerwał wypoczynek i oprowadził nas osobiście, dając swoje cenne wyjaśnienia.

W drodze powrotnej z ulicy Ruskiej warto zwrócić uwagę na znajdującą się po lewej stronie żydowską synagogę⁵⁰. Mieści się ona w podwórzu jednej z kamienic

* Юбилейное издание въ память 300-лѣтняго основанія львовскаго Ставропигійскаго братства, t. 1, Львовъ 1886, s. V.

** Ibidem, s. VII.

*** Izidor Iwanowicz Szaraniewicz, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, członek rzeczywisty krakowskiej Akademii Umiejętności, doktor historii Rosji Cesarskiego Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, doktor *honoris causa* uniwersytetu krakowskiego, autor licznych dzieł dotyczących się lokalnej historii, pisanych w narzeczu rusińskim oraz językach polskim i niemieckim.

**** Utalentowany autor bibliografii polskiej historii, wychodzącej obecnie w częściach w Krakowie.

⁴⁷ Obecnie ul. Fedorowa.

⁴⁸ W rzeczywistości przywilej stauropigii odnosił się do cerkwi pw. Zaśnięcia Bogurodzicy (Wołoskiej) i monasteru św. Onufrego, jednak również istniejące przy cerkwi bractwo uspieńskie zaczęto nazywać bractwem stauropigialnym.

⁴⁹ Zaczątkiem Muzeum była wystawa archeologiczno-bibliograficzna (10 X 1888 – 12 I 1889), urządzona w Instytucie Stauropigialnym staraniem Izydora Szaraniewicza i Antona Petruszewicza dla uczczenia 900-lecia chrztu Rusi i 40-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa I; po zamknięciu wystawy Szaraniewicz zorganizował z jej eksponatów Muzeum Historyczno-Archeologiczne.

⁵⁰ Tzw. synagoga Złotej Róży, ufundowana w 1582 r. przez Izaaka Nachmanowicza, zniszczona przez Niemców w 1942 r.

i żeby się do niej dostać, trzeba przejść przez sień domu nr 27. Zaraz ją zauważycie między rozmaitymi, na wpół zrujnowanymi przybudówkami. Synagoga ma postać kwadratowej sali, z gotyckim sklepieniem, z blankami opierającymi się na konsołach, w stylu *renaissance*. Ołtarz – w tym samym stylu. Sądząc po detalach architektonicznych, jej powstanie można datować na początek XVI stulecia.

Ulica Blacharska dochodzi do placu Dominikańskiego⁵¹. Po prawej stronie widać klasztor Dominikanów z kościołem Bożego Ciała. Kościół, założony po raz pierwszy na tym miejscu w połowie XVI w., już nie istnieje; współczesna świątynia została zbudowana w 1749 r. i dokładnie wyremontowana po pożarze 1778 r., a dzwonnice wystawiono w 1865 r. Fasadę gmachu w stylu *barocco* ozdabiają jońskie kolumny i wieńczy majestatyczna kopuła. W kaplicy Potockich (fundacja Mikołaja Potockiego, słynnego starosty kaniowskiego) pokazują wslawioną cudami alabastrową figurę Matki Boskiej⁵² – jedną z najstarszych i najpiękniejszych pamiątek sztuki greckiej, a w głównym ołtarzu obraz Bogarodzicy⁵³, przypisywany św. Łukaszowi Ewangelistcie. W kościele kilka pomników, spośród których szczególnie interesujące są: nagrobek hrabiny Józefy Borkowskiej († 1811), autorstwa sławnego rzeźbiarza Bertela Thorwaldsena: geniusz śmierci prowadzi poza wrota śmierci kobietę, której nie chce puścić geniusz życia; i pomnik znakomitego, przedwcześnie zmarłego malarza Artura Grottgera, autorstwa Waleriana Gadomskiego: Sława (z białego marmuru) wieńczy przedstawienie artysty (wypukła płaskorzeźba) na obelisku (z szarego granitu), na urnie płaskorzeźba: młodość wyzwala matkę-Ojczyznę z kajdan. W klasztornej zakrystii wspaniałe ornaty i inne święte szaty, wykonane z tureckich namiotów, zdobitych przez Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Z placu Dominikańskiego prowadzi przejście na ulicę Ormiańską, nazwaną tak, ponieważ niegdyś mieszkali na niej wyłącznie Ormianie. Na końcu ulicy, po prawej stronie, ormiański unicki sobór katedralny. Zdaje się, że w żadnym innym mieście nie ma takiego jak we Lwowie nagromadzenia katedr biskupich różnych wyznań. Swoje rezydencje mają tutaj trzej arcybiskupi – przedstawiciele trzech obrządków: rzymskokatolickiego^{**}, greckowschodniego^{***} i ormiańskiego. Dwa ostatnie, zachowując liturgię w języku narodowym i swoje zasadnicze obrzędy, uznają

* Artur Grottger pochowany jest na cmentarzu Łyczakowskim.

** Biskupstwo rzymskokatolickie założone w 1367 r. w Haliczu, przeniesione do Lwowa w 1416 r.

*** Albo ruskiego (od początku XVII wieku – unickiego)⁵⁴, pierwotnie biskupstwa, przeniesionego z Halicza do Lwowa w pierwszej połowie XVI wieku, a w 1805 r. podniesionego do godności halickiej metropolii.

⁵¹ Obecnie pl. Muzealny.

⁵² Tzw. Matka Boska Jackowa, według legendy ocalona ze spalonego przez Tatarów Kijowa przez św. Jacka Odrowąża, obecnie w klasztorze Dominikanów w Krakowie.

⁵³ Obraz Matki Boskiej Zwycięskiej, w 1751 r. ukoronowany koronami papieskimi; obecnie w kościele pw. św. Mikołaja w Gdańsku.

⁵⁴ W rzeczywistości prawosławna diecezja lwowska przyjęła unię dopiero w 1700 r., kiedy ówczesny biskup Józef Szumlański publicznie wygłosił w Warszawie katolickie wyznanie wiary i złożył przysięgę na wierność Kościołowi katolickiemu.

zwierzchnictwo papieża rzymskiego i dlatego z punktu widzenia Watykanu ich wyznawcy są unitami. Założenie katedry datuje się na czasy Kazimierza Wielkiego, ale częste restauracje, spowodowane pożarami, pozbawiły budowlę pierwotnego charakteru. Obecnie pod względem architektonicznym stanowi oryginalne połączenie stylu gotyckiego i bizantyjskiego. Najlepiej zachowała się dzwonnica z XVI w. W katedralnej zakrystii przechowuje się Ewangelię i psalterz z XIII wieku ze wspianiałymi miniaturami oraz znakomitej roboty srebrną tacę w stylu *au repoussé*. Do świątyni przylegają: klasztor Benedyktynek Ormiańskich i pałac (z XVII w.) arcybiskupa. W tym ostatnim znajdują się interesujące portrety lwowskich biskupów ormiańskich i obraz Matki Bożej w stylu włoskim. Ulica Ormiańska dochodzi do ulicy Teatralnej. Po prawej, na rogu – Narodny Dom, wybudowany w 1857 r. na miejscu spalonej w 1848 r. akademii. Na lewo – Muzeum Dzieduszyckich, założone przez hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego początkowo w Poturzycy, przeniesione do Lwowa pod koniec lat 70. Muzeum stanowi bogaty zbiór zebranych w całej Galicji obiektów, wchodzących w krąg zainteresowania nauk przyrodniczych. Zobaczycie tu próbki rozmaitych gatunków drzew, węgla kamiennego, materiałów budowlanych, minerałów, kolekcje ptaków z ich gniazdami, zwierząt, ryb, gadów, pajęczaków, muszli, owadów, roślin, preparaty anatomiczne i entomologiczne, a także wspianiały zbiór etnograficzny. Przy muzeum znajduje się biblioteka (Poturzycka), złożona przeważnie z dzieł, dotyczących nauk przyrodniczych. W określonych dniach muzeum otwarte bezpłatnie dla publicznego użytku.

Wspomniawszy o Muzeum Dzieduszyckich, nie możemy przemilczeć i innych lwowskich muzeów i zbiorów. Pierwsze miejsce ze względu na swoje bogactwo bezsprzecznie zajmuje wśród nich tak zwany Zakład Narodowy imienia Ossolińskich albo, mówiąc po prostu – biblioteka i muzeum hrabiów Ossolińskich i książąt Lubomirskich. Jego instytucje mieszczą się we własnej wspianiałej kamienicy, a właściwie pałacu, na „ulicy Ossolińskich”⁵⁵. Zakład składa się z dwóch części: ze zbiorów Ossolińskich, obejmujących książki i rękopisy, oraz z Muzeum imienia Książąt Lubomirskich, mieszczącego obiekty archeologiczne, historyczne, uzbrojenie i dzieła sztuki. Założycielem instytucji był hrabia Maksymilian Ossoliński (1748-1826). Już w 1804 r. zamierzał on połączyć swoje zbiory z kolekcją hrabiów Zamoyskich*, zmienił jednak zamiar, kiedy Zamość przeszedł pod panowanie Rosji. Postanowił wówczas założyć bibliotekę we Lwowie, przeznaczając na jej utrzymanie dochody ze swoich majątków. Projekt ten zatwierdził cesarz Franciszek I w roku 1817.

W 1823 r. książę Henryk Lubomirski, porozumiewszy się z hrabią Ossolińskim, włączył do jego kolekcji swoje wspianiałe zbiory książek, medali, starożytności i obrazów, a po śmierci założyciela wziął na siebie obowiązki kuratora całej instytucji. W następnych latach dzięki darom różnych osób środki na jej utrzymanie i liczeb-

* Biblioteka (w szerokim znaczeniu tego słowa) Zamoyskich, znajdująca się w Warszawie – jedna z bogatszych prywatnych bibliotek w państwie.

⁵⁵ Obecnie ul. Stefanyka.

ność zbiorów szybko się powiększały. W 1827 r. Zakład Ossolińskich został otwarty dla powszechnego użytku. Obecnie biblioteka Ossolińskich, jak widać ze sprawozdania za rok 1893⁵⁶, liczy: druków – 92 076 unikatów i 8200 dubletów⁵⁷, 2839 autografów (interesujące listy nieszczęśliwej Marii Antoniny, Siergieja Murawiewa-Apostoła do Konstantyna Batjuszkowa – 1825 r.), 1169 dyplomatów, 3538 rękopisów, 1881 map i atlasów. Do tego dochodzą zbiory Lubomirskich: 4237 medali, 17 513 monet, 812 polskich i obcych banknotów, 25 511 rycin, 668 sztuk broni ze zbrojowni przeworskiej* i 2237 rozmaitych innych przedmiotów. W oddziale historyczno-archeologicznym na uwagę zasługują kolekcje: urn, garnków i pucharów (nr 1241) z cmentarzyska we wsi Pałczyna w powiecie średzkim (Galicja)⁵⁸, urn, garnków i pucharków wykopanych w Śmiłowie i Lgowie w powiecie wrzesińskim (nr 1248)⁵⁹ i zbiór rozmaitych przedmiotów brązowych i żelaznych wykopanych na lwowskiej górze Zamkowej. Galeria obrazów zachwyca nie liczebnością (wszystkiego 866 numerów), ale jakością swoich skarbów. Tutaj, między innymi, zobaczycie: *Wskrzeszenie Łazarza* Nicolasa Poussina, *Złożenie Chrystusa do grobu* Domenichino, *Samsona* Luca Giordano, *Wniebowzięcie* Pierre'a Subleyrasa, *Świętą Rodzinę* Rafaela Mengesa, cudowne dzieła pędzla Canaletto (między nimi słynny *Wjazd Jerzego Ossolińskiego do Rzymu*⁶⁰), portrety Marcello Bacciarellego, Tommaso Dolabelli, Aleksandra Orłowskiego i innych**.

Biblioteka uniwersytecka także bardzo bogata. Zawiera ponad 120 000 tomów w różnych językach, posiada obszerny zbiór rękopisów, dokumentów, monet i medali. Oprócz świąt i letnich wakacji jest otwarta zimą od ósmej rano do pierwszej, a latem od dziewiątej do pierwszej i od trzeciej do piątej wieczorem. Wstęp bezpłatny. Jej trzon stanowi biblioteka Garelli, którą cesarz Franciszek II przeznaczył w 1784 r. dla lwowskiego uniwersytetu. Z biegiem czasu powiększyła się o biblioteki skasowanych klasztorów, dary osób prywatnych, a od 1807 r. o obowiązkowe egzemplarze druków, wychodzących w Galicji wschodniej. W 1848 r. można było naliczyć w niej już 50 000 tomów. Ale w tymże roku na uniwersytecie wybuchł pożar⁶¹. Z trudem zdołano uratować 13 000 książek. W latach 50. XIX w. zaczyna się

* Przeworsk – miasto w okręgu rzeszowskim w Galicji, z pałacem książąt Lubomirskich.

** Biblioteka otwarta codziennie (oprócz świąt) od dziewiątej do drugiej, a kolekcja Lubomirskich od dziewiątej do pierwszej, we wtorki i piątki również od trzeciej do piątej.

⁵⁶ Zob. *Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich za rok 1893*, Lwów 1893, s. 13-14.

⁵⁷ Według *Sprawozdania z czynności...* (s. 13) Ossolineum posiadało 8740 dubletów.

⁵⁸ W rzeczywistości Pałczyna w pow. średzkim w Poznańskim; zbiory z Pałczyny stanowiły dar Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Zob. E. Pałowicz, *Muzeum imienia Lubomirskich*, Lwów 1889, s. 26-27.

⁵⁹ Wymienione przedmioty, pochodzące ze Śmiłowa i Lgowa, zostały zakupione od właściciela wsi, Gorzeńskiego. Zob. E. Pałowicz, *op. cit.*, s. 29-31.

⁶⁰ Obecnie w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

⁶¹ Biblioteka uniwersytecka, umieszczona w dawnym kościele pw. Świętej Trójcy przy ul. Krakowskiej, pierwotnie należącym do zakonu trzynitarzy, spłonęła razem z uniwersytetem w wyniku ostrzału miasta przez austriacką artylerię w czasie „lwowskich Zaduszek” 2 XI 1848 r.

odrodzenie biblioteki uniwersyteckiej: nabyto księgozbiór Kurzmayera, zjawiły się prywatne dary. Wśród tych ostatnich godna wspomnienia donacja ks. Michała Formanusa, który w 1885 r. zapisał uniwersytetowi swój księgozbiór, liczący 10 000 tomów. Obecnie biblioteka mieści się w głównym gmachu uniwersytetu. Uniwersytet imienia cesarza Franciszka Józefa I otwarto 17 XI 1774 roku⁶², w budynku na ulicy Krakowskiej, w miejscu, gdzie w tej chwili stoi Narodny Dom. W 1817 r. uczelnia została zreformowana, a od roku 1848 mieści się w obecnym gmachu⁶³, wybudowanym w latach 1842-1844 kosztem ks. Samuela Głowińskiego. Budowla w stylu koszarowym, w rodzaju tych, w jakich dawnymi czasy mieściły się u nas korpusy kadetów. Lwowski uniwersytet składa się z czterech fakultetów: teologicznego, filozoficznego, prawniczego i lekarskiego (ten ostatni został otwarty niedawno i zajmuje oddzielny gmach)⁶⁴. Oprócz muzeów naukowych (zoologicznego, anatomicznego, mineralogicznego *etc.*) przy uczelni istnieje ogród botaniczny*. Bogaty zbiór aktów i spraw sądowych (akta grodzkie i ziemskie) gromadzi archiwum państwowe, mieszczące się w klasztorze bernardyńskim*. Za wyszukanie potrzebnego dokumentu ustanowiono opłatę w wysokości 3 guldenów. Biblioteka Politechniki, znajdująca się w monumentalnym gmachu tej uczelni, zbudowanym między rokiem 1873 i 1877 według projektu profesora Juliana Zachariewicza, mieści ponad 12 000 tomów dzieł o charakterze technicznym.

* Oprócz Uniwersytetu i Politechniki we Lwowie znajdują się następujące instytucje naukowe: wyższe – szkoły weterynaryjna i przemysłowa, średnie – pięć gimnazjów, szkoła realna, dwa seminaria nauczycielskie – męskie i żeńskie, Szkoła Gospodarstwa Leśnego, dwa seminaria duchowne (rymskokatolickie i greckokatolickie) i czternaście niższych miejskich szkół mieszanych, nie licząc prywatnych zakładów naukowo-wychowawczych.

** Zasluguje na uwagę fasada kościoła klasztornego (XVII w.) w stylu *renaissance*, o wspaniałej dekoracji. W kościele: relikwie bł. Jana z Dukli († 1484) w srebrnej trumnie, portrety królów i fundatorów klasztoru i srebrna tablica z przedstawieniem Lwowa, ofiarowana przez miasto po zakończeniu oblężenia Chmielnickiego w 1648 r.

⁶² Lwowska uczelnia nie nosiła nazwy „Uniwersytetu imienia Cesarza Franciszka Józefa I”; po likwidacji w 1773 r. akademii jezuickiej, została reaktywowana na mocy dyplomu fundacyjnego cesarza Józefa II z 21 X 1784 r. jako Królewski Uniwersytet Lwowski (Uniwersytet Józefiński); uroczysta inauguracja miała miejsce 16 XI 1784 r. Po zamianie na szkołę średnią (1805-1817) i kolejnej reaktywacji, dokonanej 7 VIII 1817 r. przez cesarza Franciszka II, otrzymała nazwę Uniwersytetu Franciszkańskiego (*Universitas Franciscea*); nazwa ta była używana wyłącznie w oficjalnych dokumentach, natomiast powszechnie stosowano określenie „Uniwersytet Lwowski”. W latach 1919-1939 uczelnia nosiła nazwę „Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie”, od końca 1939 r. „Lwowskiego Uniwersytetu Państwowego”, od 8 I 1940 r. (z przerwą w latach 1941-1944) „Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki”, a od października 1999 r. „Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki”.

⁶³ Tzw. Stary Uniwersytet przy ul. św. Mikołaja (obecnie ul. Hruszewskiego), ulokowany w gmachu dawnego jezuickiego konwiktów dla młodzieży szlacheckiej, przekazanego uczelni w styczniu 1851 r., po zniszczeniu budynków uniwersyteckich w trakcie „lwowskich Zaduszek”.

⁶⁴ Akt fundacyjny Wydziału Lekarskiego podpisał cesarz Franciszek Józef I w czasie wizyty we Lwowie 9 IX 1894 r.; jednocześnie otwarto nowo wzniesiony budynek Instytutu Anatomii, Fizjologii i Histologii tegoż Wydziału, mieszczący się przy ul. Piekarskiej.

Żeby zakończyć sprawę muzeów, wspomnę jeszcze o dwóch znakomitych muzeach-bibliotekach – Pawlikowskich i hrabiego Wiktora Baworowskiego. Pierwsze znajduje się na ulicy Trzeciego Maja. Posiada 18 500 dzieł polskich, 2500 obcojęzycznych, 1000 dubletów i 400 rękopisów, a oprócz tego ogromny zbiór rycin-przedstawień polskich miast. Drugie mieści się w pomieszczeniach dawnego arsenału Sieniawskich na ulicy Lipowej⁶⁵. Tu także zgromadzono kilka tysięcy książek, manuskryptów, obrazów, sztychów i różnych rzadkich okazów. Do obu muzeów dostęp możliwy po wcześniejszym uzyskaniu zgody zarządców.

III. Cerkiew św. Mikołaja – Klasztor oo. Bazylianów – Znajdujące się w nim historyczne mogiły – Drukarz-Moskwicin Iwan Fiedorow – Powód jego ucieczki z Moskwy i życie we Lwowie – Jego mogiła – Cerkiew Piatnicka – Cmentarz Łyczakowski i godne uwagi pomniki

Konnym tramwajem, jadącym ulicą Żółkiewską⁶⁶, można dostać się z rogu ulicy Teatralnej i placu Krakowskiego⁶⁷ do roгатki Żółkiewskiej. W czasie tej dosyć długiej podróży uwagę podróżnika – szczególnie rosyjskiego – powinny zwrócić trzy pamiatki historyczne. Pierwsza z nich to cerkiew (unicka) św. Mikołaja. Wybudowana w 1292 r. przez księcia Lwa, założyciela Lwowa*. Przy niej był z pewnością klasztor. Akta poświadczają, że Kazimierz Jagiellończyk w 1471 r. uwolnił klasztor św. Mikołaja od wszelkich powinności**. Wybudowana w stylu bizantyńskim, w kształcie greckiego krzyża, z eliptyczną kopułą pośrodku. Kruchta stanowi pierwsze ramię krzyża; boczne ramiona prostokątne, nakryte sklepieniami krzyżowymi, poniżej łuku środkowej kopuły. W swojej obecnej postaci cerkiew jest bardzo uboga; zręczna restauracja mogłaby z pewnością odtworzyć wspaniałe dzieło sztuki. Przetrwało tu kilka obiektów o znacznej wartości archeologicznej: w kruchcie – pozostałości starego ikonostasu, a w jednym z ołtarzy po lewej stronie przedstawienie Matki Bożej ponad przebywającymi w czyszczu duszami, odzianymi w charakterystyczne siedemnastowieczne stroje.

W dalszej części ulicy Żółkiewskiej, po prawej stronie, na wzniesieniu, cerkiew św. Onufrego z klasztorem oo. Bazylianów. Ten ostatni istniał już w początkach Lwowa***. Zarówno cerkiew, jak i zabudowania klasztorne były drewniane; murowane wznosił własnym kosztem książę Konstanty Ostrogski w 1518 r. W cerkwi św. Onufrego przez pewien czas znajdował się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Stąd

* Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie, t. 3, Lwów 1872, s. 44.

** Akta grodzkie i ziemskie..., t. 6, Lwów 1876, s. 148.

*** Akta grodzkie i ziemskie..., t. 3, s. 44.

⁶⁵ Dawna ul. Lipowa od 1893 r. nosiła imię Kornela Ujejskiego; w 1929 r. część ulicy, przy której znajdowała się Biblioteka Baworowskich, nazwano ul. Baworowskich; obecnie ul. Biblioteczna.

⁶⁶ Obecnie ul. Chmielnickiego.

⁶⁷ Obecnie pl. Jarosława Osmomyśla.

zabrał go książę opolski Władysław i umieścił najpierw w Bełzie, a następnie w Częstochowie. Gospodar mołdawski Tomża, stracony w 1564 r., zapisał klasztorowi swoje majątności i został pochowany przy nim w cerkwi. W tejże cerkwi pochowano (1598) Helenę Poniatowską, córkę władcy besarabskiego Jankuły. Zachowały się kamienne nagrobki Tomży i Poniatowskiej, z silnie uszkodzonymi przez czas słowiańskimi napisami i herbami, wmurowane w zewnętrzne ściany świątyni po obu stronach głównego wejścia.

Jak wiadomo, na przyklasztornym cmentarzu w 1583 r. pochowano pierwszego ruskiego drukarza, naszego rodaka, diakona kremłowskiej cerkwi Nikoły Gostuńskiego, Iwana Fiedorowa albo Fiedorowicza, Chodorowicza, jak sam siebie nazywał na obczyźnie. W 1564 r. w Moskwie pojawiły się jego *Dzieje Apostolskie, listy soborowe i listy Pawła apostoła*. Nie poszczęściło mu się w Moskwie. Czyż dzika i ciemna Ruś Moskiewska XVI stulecia była w stanie ocenić jego zasługi? Chciwcy, prostacy i ludzie zabobonni wystąpili przeciw bożemu dziełu, oskarżyli Fiedorowa i jego towarzyszy* o kontakty z nieczystymi siłami i zmusili, gwołi ocalenia życia, do ucieczki z Moskwy. Oto jak opowiada Fiedorow o tym smutnym epizodzie swego życia w „posłowniu” do wydrukowanego przezeń w późniejszym czasie, już we Lwowie, drugiego wydania *Apostoła*: „To bowiem nie bez powodu zacząłem wam opowiadać, lecz by przedstawić ogrom ludzkiej złości, z jaką się często spotykaliśmy, nie od samego cara, ale od wielu świeckich i duchownych zwierzchników i nauczycieli, którzy z powodu zawiści oskarżali nas o liczne herezje, usiłując dobro w zło obrócić i boże dzieło ostatecznie zniweczyć, jak to jest w zwyczaju ludzi złego usposobienia i nieuków, i nieporadnych w rozumie, nie nawykłych do zawiłości gramatycznych ani nie natchnionych bożą mądrością, ale bezpłodnie i nadaremnie rzucających złe słowa. Taka jest bowiem natura zawiści i nienawiści, która sama siebie spotwarza, nie wie dokąd idzie i na czym się opiera: to przez nią zostaliśmy wygnani z ziemi i ojczyzny, i z rodu naszego, i przenieśliśmy się do innych, nieznanych nam krajów”. Zmuszony do porzucenia umiłowanego dzieła, Fiedorow udał się na Litwę, do polskiego króla Zygmunta Augusta, który, jak widać ze słów typografa, przyjął go bardzo życzliwie. Jeden z najpotężniejszych wielmożów litewskich, książę Grzegorz Chodkiewicz, „pan wileński, hetman najwyższy Wielkiego Księstwa Litewskiego, starosta grodzieński i mohylewski”, dał zbiegom schronienie w swoich posiadłościach; mówiąc słowami Fiedorowa, „utrzymywał nas przez niemały czas i zadawała wszelkie nasze potrzeby cielesne. A jeszcze i tego było mu za mało dla naszego utrzymania, ale i niemałą wiedzę darował mi, abym mógł żyć spokojnie”. Jednak pierwszy drukarz uznał za uwłaczające dla siebie trudnić się pługiem i uprawą roli, skoro miał w rękach kunszt drukarski. „Ale nie podobało mi się, abym miał spędzić życie przy pługu i sianiu ziarna – powiada Fiedorow we lwowskim *Apostole*, – bo przecież zamiast pługą posiadam sztu-

* Historycy zwykle wspominają o jednym towarzyszu (klewrecie) Fiedorowa, Piotrze Tymofiejewie Mścislawcu. Ale chyba nie będzie z naszej strony pomyłką, jeśli przyjmiemy, że u ruskiego Gutenberga byli i inni współpracownicy: skomplikowany proces drukowania, szczególnie ponad 300 lat temu, bez wątpienia wymagał pomocy paru osób.

kę używania narzędzi do prac ręcznych, zamiast ziaren zbóż mam ziarna duchowe do rozsiania po całym świecie, i wszystkim po kolei powinienem rozdawać tę strawę duchową. A nade wszystko przeląknęłam się Pana mojego Chrystusa, nieustannie wołającego do mnie: Sługo zły i gnuśny, dlaczegoś nie powierzył mego srebra bankierom, a ja przyszedłszy odebrałbym swoje z zyskiem⁶⁸. I szczególnie kiedy zostawałam w samotności, często skrapiałem łzami moje posłanie⁶⁹, rozważając wszystko w swoim sercu, abym nie skrył w ziemi talentu, darowanego mi przez Boga"... I oto pod wpływem takich myśli porzuca Fiedorow swoją majątność i udaje się do Lwowa. Nie mając środków niezbędnych do założenia typografii, zwrócił się z prośbą o zapomogę do znamienitych i zamożnych mieszczan, ale spotkał się z obojętnością wobec swojej pracy. Według jego własnego stwierdzenia nieraz odwiedzał wielmożnych i bogatych obywateli, kłaniał się, płakał przed nimi, błagał o wsparcie dla założenia drukarni, ale nadaremno. Prosił wreszcie duchownych, aby w cerkwiach opowiedzieli ludowi z ambon o pożytku płynącym z jego pracy, ale i to nie pomogło, znalazło się bardzo niewiele chętnych do udzielenia wsparcia. Na koniec, uzyskawszy co nieco od biedoty i nielicznych duchownych, dzięki tym nieznacznym środkom zakłada Fiedorow typografię. Pieniądze szybko się jednak skończyły. Wyjścia z trudnego położenia – nie widać... Wtedy Fiedorow zastawia swoje przedsiębiorstwo ze wszystkimi maszynami i przyborami za 411 złotych Żydowi Izraelowi Jakubowiczowi, a sam jedzie do Ostroga, do kniazia Konstantego Ostrońskiego. Tam to, razem ze swoim synem, drukuje Fiedorow na polecenie kniazia słynną *Biblię Ostrońską*. Po tej publikacji ponownie osiedlił się we Lwowie z zamiarem kontynuowania przerwanej działalności drukarskiej, ale aż do śmierci nie zdołał wykupić narzędzi zastawionych jeszcze przed wyjazdem do Ostroga*. Zmarł 5 (17) grudnia 1583 r., w podeszłym wieku, w wielkim ubóstwie, pozbawiony niemal ostatniego kęsa chleba, na przedmieściu Lwowa zwanym Podzamcze.

Długo szukałam mogiły pierwszego ruskiego drukarza. Nieraz obszedłem klasztorny cmentarz, gęsto porośnięty wysoką trawą... Jeszcze na początku lat osiemdziesiątych, tuż przed trzechsetną rocznicą śmierci Fiedorowa, jakiś siewca nieporozumień i zamętu rozpowszechnił w naszej prasie wiadomość, jakoby we Lwowie zniszczono mogiłę Fiedorowa, a z płyty nagrobnej usiłowano zetrzeć napis. Tę niewartą uwagi plotkę przyjął za dobrą monetę autor przypisów i objaśnień do książki *Wołyń*** i przekazał w następujący sposób: „Jeszcze w połowie obecnego stulecia istniała płyta nagrobna... Fanatyzm unickiego duchownego nie mógł pogodzić się z płytą nagrobną schizmatyka, i ta historyczna pamiątka została w barbarzyński

* W 1584 r. z wyroku lwowskiego sądu żydowskiego wszystkie przyrządy drukarskie i książki, zastawione przez Iwana Fiedorowicza, oddano na własność I. Jakubowiczowi. W późniejszym czasie lwowscy mieszczaństwo urządzili składkę i wykupili drukarnię od Żyda, zapłaciwszy za nią żadaną sumę – 1400 zł. Tym nabytkiem dano początek istnieniu lwowskiej brackiej drukarni.

** *Волынъ, историческія судьбы Юго-Западнаго края*, S. Peterburg 1888.

⁶⁸ Ewangelia św. Mateusza 25, 27.

⁶⁹ Nawiązanie do Psalmu 6, w. 7.

sposób zniszczona”^{*}. Wkrótce potem autor artykułu poświęconego pierwszej Wszechrosyjskiej Wystawie Drukarstwa powtórzył w „Niwie” 1895 r.: „zniknął teraz nawet i ten nagrobny pomnik Fiedorowa, który jeszcze w latach siedemdziesiątych istniał w mieście Lwowie (w Galicji) przy cerkwi klasztornej św. Onufrego”^{**}. Zawsze uważałem to za zwykły wymysł, ale nie mogąc przez dłuższy czas znaleźć płyty nagrobnej Fiedorowa, zachwiałem się w swoim przekonaniu. Na szczęście powtórne uważne oględziny klasztornej cerkwi ujawniły mi miejsce przechowywania historycznej pamiątki. Kamień nagrobny pierwszego drukarza został tu przeniesiony z klasztorного cmentarza zapewne w czasie późniejszej przebudowy i wmurowany w posadzkę niedaleko od głównego wejścia, po lewej stronie; pod ławkami prawie go nie widać. Jest to wydłużona, czworokątna, kamienna płyta. Na środku – herb Fiedorowa: w centrum ręka, nad nią symbol sztuki drukarskiej, po bokach inicjały imienia i nazwiska drukarza: I. Ф. Ponad herbem – ledwo widoczne słowa: „оупокоенія воскресенія изъ мертвыхъ чаю”. Na dole: „друкать книгъ предтымъ невиданыхъ”. Wokół brzegów: „друкать москвитинъ который своимъ тщаниемъ друковане занедбалое обновилъ преставился в Львовѣ року АФПГ декбр....5....”. W ten sposób wieści o „barbarzyńskim” zniszczeniu „płyty nagrobnej schizmatyka” okazały się wymysłem, który jednak w swoim czasie prawdopodobnie zmartwił niejednego czytelnika.

W budynku klasztornym zasługuje na uwagę archeologa kolekcja portretów papieży, pochodzących z zakonu św. Bazylego, a także ruskich biskupów i arcybiskupów oraz cenne archiwum.

Przy tej samej ulicy, po drugiej stronie linii kolejowej, na lewo – niewielka drewniana cerkiew św. Paraskewy Piatnicy. W jej zewnętrznej architekturze zachował się styl bizantyjski, jednak nie cerkiewny, lecz kościelny. Materiał budowlany – piaskowiec i cegła. Na zewnętrznej, frontowej ścianie herb z gipsu, przedstawiający głowę wołu ze słońcem po jednej i półksiężycem po drugiej stronie; ponad głową – gwiazda, a nad gwiazdą – zębata korona; nad nimi skrzyżowane miecz i buława, a wszystko to razem zwieńczone książęcą mitrą. O ile wiadomo, cerkiew św. Paraskewy-Piatnicy została wzniesiona w 1644 r. kosztem gospodarów mołdawskich⁷⁰. Wewnątrz cerkwi na uwagę zasługuje przede wszystkim pięciorzędowy ikonostas, utrzymany ściśle w stylu bizantyjskim, współczesny dacie założenia cerkwi. Wśród umieszczonych w nim obrazów (XVI i XVII w.) znajduje się znakomita ikona Przeświętej Dziewicy, malowana na złotym tle, otoczona medalionami z wyobrażeniami wydarzeń z jej życia.

^{*} *Ibidem*, Объясненія къ рисункамъ, s. 110.

^{**} Н. Ширяевъ, *Общественный взглядъ на первую Всероссийскую выставку печатнаго дела*, „Нива” 1895, nr 16, s. 885.

⁷⁰ Według tradycji drewniana cerkiew istniała na tym miejscu już w XIII w.; murowana świątynia została wzniesiona około roku 1610, zniszczona przez pożar w 1623 r. i odbudowana w latach 1643-1644 z fundacji hospodara mołdawskiego Wasylego Lupula.

Opisem tej cerkwi zakończę przegląd historyczno-archeologicznych pomników Lwowa* i na koniec zaprowadzę czytelnika na cmentarz Łyczakowski. Cmentarz Łyczakowski – największy i najbogatszy z sześciu miejskich cmentarzy chrześcijańskich we Lwowie. Jest to wspaniały park, pełen bogatych, niekiedy wysokiej wartości artystycznej nagrobków. Oprócz tego jest to miejsce wiecznego spoczynku wielu sławnych obywateli. Jednym słowem, cmentarz Łyczakowski we Lwowie to swego rodzaju Père Lachaise – w Paryżu, albo Powązki – w Warszawie**.

Tutaj zostali pochowani: hr. Maurycy Dzieduszycki (1813-1877), historyk i literat, Karol Szajnocha (1818-1868), znakomity autor *Jadwigi i Jagiełły*; jego pomnik nagrobny (autorstwa Parysa Filippi i Abła Periera) przedstawia obelisk, na szczycie którego usadowił się polski orzeł, w dolnej części obelisku – popiersie historyka, a u podnóża – grupa symbolizująca historię i literaturę. Chyba żaden z naszych historyków nie ma podobnego pomnika nagrobnego. August Bielowski (1806-1876), historyk i poeta, Henryk Schmitt (1818-1885), historyk i pedagog (granitowy obelisk z popiersiem zmarłego), Seweryn Goszczyński (1803-1876), poeta-patriota, walczący w 1831 r. w szeregach wojsk polskich (siedząca figura poety wielkich rozmiarów – dzieło Juliana Markowskiego), Artur Grottger (1837-1867), utalentowany malarz, autor artystyczno-mistycznych epopoi: *Wojna, Polonia i Litwania* (figura kobiety pod krzyżem – autorstwa Abła Periera i Parysa Filippi), Wacław Zaleski (1800-1849), znany w polskiej literaturze pod pseudonimem „Wacława z Oleska”, gubernator Galicji (1848-1849). Pod względem artystycznym do najwspanialszych należą pomniki: weteranów polskich 1831 r. – sarkofag, z leżącą na nim czapką ułańską, nad którą unosi się orzeł polski, rodziny Barczewskich – wspaniała murowana kaplica w stylu romańskim (projekt Władysława Halickiego), rodziny Szabingerów (autorstwa p. Hartmana Wittwera), Stanisława († 1860) i Pauliny († 1868) Paparów – figura śpiącej kobiety na sarkofagu – Stanisława Kurzawy, i rodziny Krówczyńskich – anioł na skale, z załamanymi ze smutku nad głową rękami, roboty Tadeusza Barączka.



* Miłośnicy archeologii mogą jeszcze zatrzymać się przy trzech starych kościołach – św. Jana Chrzciciela (założony ok. 1260 r., ale niestety przebudowany w 1886 r.), Wszystkich Świętych przy klasztorze Benedyktynów (1595-1597), w którym zachowała się wspaniała ornamentacja sal i refektarza, i św. Michała oo. Karmelitów (XVII w.), o charakterze kościoła-fortecy, który wytrzymał (1704) szwedzkie oblężenie.

** W tym miejscu, gdzie obecnie znajduje się cmentarz, chowano zmarłych już w roku 1567. Ale oczywiście na próżno szukalibyśmy mogił z tych czasów. W swojej obecnej formie cmentarz Łyczakowski istnieje od drugiej połowy lat pięćdziesiątych XIX stulecia.

Bibliografia

I. Prasa

- „Biblioteka Warszawska” 1907.
„Czas” 1900.
„Dziennik Powszechny” 1907.
„Dziennik Wileński” 1907.
„Gazeta Lwowska” 1898, 1902, 1904, 1907.
„Gazeta Narodowa” 1907.
„Gazeta Polska” 1898, 1907.
„Goniec Częstochowski” 1907.
„Kurier Warszawski” 1907.
„Nowa Reforma” 1907.
„Slovanský Přehlad” 1900, 1907.
„Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” 1900-1912.
„Wędrowiec” 1896-1897.

„Исторический вестникъ” 1896-1905.
„Русская старина” 1892, 1894-1896, 1903-1907.
„Русский архивъ” 1889, 1892.

II. Źródła i opracowania

- Dobroński Adam, *Łomża w latach 1866-1918*, Łomża–Białystok 1993.
Gwardiak Janusz, Grigorij Worobjew – carski urzędnik, historyk ziemi łomżyńskiej, przyjaciel Polaków, [w:] *Rosjanie na północno-wschodnim Mazowszu w XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku. Studia i materiały*, red. M. Gnatowski, Łomża 2009, s. 271-273.
Ilustrowana encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego, t. 5, oprac. S. Lam, Warszawa 1928.
Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie. Urządzonego przez Towarzystwo Historyczne Lwowskie w dniach 4. 5 i 6 czerwca 1900. Referaty. Sekcja III, Kraków 1900.
Pawłowicz Edward, *Muzeum imienia Lubomirskich*, Lwów 1889.
Podręczna encyklopedia kościelna, t. 43-44, oprac. S. Gall [et al.], red. Z. Chełmicki, Warszawa–Lublin–Łódź 1916, Wydawnictwo Biblioteki Dzieł Chrześcijańskich.
Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich za rok 1893, Lwów 1893.
Zwiercan Marian, *Marcin z Żurawicy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974.



Григорий Александрович Воробьев, Столица Галицкой Руси (историко-археологический очерк о Львове), вступ., пер. и ред. Агнешка Беджицка

Публикуемый текст является переводом статьи Григория Александровича Воробьева «Въ столице Галицкой Руси», опубликованной в 1901 г. в томе 86 Санкт-Петербур-

бургского историко-литературного журнала «Исторический Вестник». Г. А. Воробьев (1860-1907) – коллежский советник в Губернской земской управе г. Плоцк, председатель Военно-полицейского отдела Губернской земской управы г. Ломжа, надворный советник и мировой судья в г. Остроленка, и в то же время исследователь польского быта и старины. Отличался на фоне других российских чиновников доброжелательным отношением к полякам. Более того, проявлял интерес к польской истории и культуре. Является автором многочисленных трудов этнографического характера, напечатанных в польских и российских журналах.

Вероятнее всего, в первые дни июня 1900 г. он был участником III Съезда польских историков в Кракове и, пользуясь случаем, побывал во Львове, где посетил ряд достопримечательностей. Среди них: памятники Яну III Собескому и Яну Килинскому; римско-католические, греко-католические и ормянско-католические святыни (Часовня Боимов, церкви иезуитов и доминиканцев, Успенская Церковь, Церковь Николая Угодника, Церковь Святого Онуфрия и Церковь Прасковьи Пятницы, Василианский монастырь), синагога Золотая Роза, Площадь Рынок, Национальная библиотека им. Оссолинских, музей Дзедушицких, Лычаковское кладбище, а также другие архивы и библиотеки. В своей статье Г. А. Воробьев не только их описал, но и дополнил кратким историческим очерком и сюжетами из жизни города.

Ключевые слова: Львов, Галиция, архитектурные памятники, достопримечательности.

Grigory Aleksandrovich Vorobyev, *In the capital of Halych Ruthenia (a historical and archeological survey of Lviv)*, introduction, translated and edited by Agnieszka Biedrzycka

The text is a translation of the article by Grigory Aleksandrovich Vorobyev *Въ столице Галицкой Руси* published in 1901 in the 86th volume of “Istorichesky Vestnik”, a historical and literary periodical published in Sankt Petersburg. Vorobyev (1860-1907), collegial councillor in the Płock Governorate, the president of the Military and Police Division of the Łomża Governorate, court councillor and justice of the peace in Ostrołęka, and also a passionate historian and amateur ethnologue, manifested kindness towards the Poles, rarely expressed by Russian officials, and showed interest in Polish history and culture, evident in his numerous publications in Polish and Russian periodicals. In early June 1900 he presumably visited Lviv on the occasion of his participation in the Third Convention of Polish Historians in Kraków. The monuments of Jan III Sobieski and Jan Kiliński, the Roman Catholic, Greek Catholic and Armenian Catholic cathedrals, the chapel of the Boim family, the Jesuit Church and the Dominican Church, the Wallachian Church, the Church of St. Nicholas, the Church of St. Onuphrius, The Orthodox Church of St. Paraskeva, the Monastery of the Order of Saint Basil the Great, the Golden Rose Synagogue, The Market Square, the Stauropegial Institute, the National Ossoliński Institute, The Dzieduszycki Museum, Lychakiv Cemetery, archives and libraries are the monuments which he described in the present article, enhanced by a brief historical note and his impressions of the life of the city.

Key words: Lviv, Galicia, architectural monuments, monuments